

449. ANNA MARIA I WOLFGFANG DO LEOPOLDA MOZARTA
W SALZBURGU

A / Monsieur / Monsieur Leopold Mozart / maître de la Chapelle de S.A.R. / l'archevêque de de et à / Salzbourg



Paryż, 5–10 kwietnia 1778

Mein lieber Mann

My dzięki Bogu mamy się dobrze i mamy nadzieję, że wy też i jesteście zdrowi, wszystko będzie dobrze, z Bożą pomocą. Wolfgang ma dużo pracy, na Wielki Tydzień dla *Concert Spirituel*¹ ma napisać *Miserere* z trzema chórami, fugą i duetem na instrumenty i do środy musi skończyć, bo zaczną się próby. Pracuje u Monsieur Legrosa², dyrektora *Concert Spirituel*, i u niego najczęściej jada, ale może też jeść u Noverre'a³ i Madame d'Épinay⁴. Dla jakiegoś diuka⁵ ma napisać dwa koncerty na flet poprzeczny i harfę, a dla francuskiego teatru akt opery⁶ i ma nawet uczennicę⁷ po 6 liwrów za lekcję, czyli 3 ludory za 12, ale zapłacą na końcu i przed Wielkanocą nic nie dostaniemy. Pieniądze się kończą, na długo nie wystarczy, a chcemy zmienić kwaterę⁸, bo ta, którą mamy, jest za daleko, trzeba chodzić na piechotę, a dużo już wydaliśmy na fiakry. Trochę żal, że będziemy musieli się wyprowadzić, bo ludzie są poczciwi i mogą rozmawiać po niemiecku. Madame d'Épinay szuka dla nas nowej kwatery, ale zanim podam adres, pisz do pana Mayera, który będzie nam listy przysyłał. Jeszcze nie byliśmy u pana Gschwendtnera⁹, ale jak naprawdę zabraknie pieniędzy i będziemy w potrzebie, poprosimy o zaliczkę, choć byśmy woleli, żeby nie było trzeba. Wolfgang znowu jest sławny i bardzo hołubiony, trudno sobie wyobrazić. Pan Wendling¹⁰ zrobił mu reklamę, a potem wprowadził do grona przyjaciół, których ma wielu. To prawdziwy przyjaciel, ma duży *credit* jako muzyk i może wiele zdziałać, a Monsieur Grimm¹¹ namawiał, by jak najprędzej go poznali.

Moje życie nie jest przyjemne, całe dnie siedzę sama, w pokoju jest tylko małe okienko na maleńkie podwórko i zawsze jest ciemno, nie widzę słońca i nie wiem, jaka jest pogoda. W półmroku mogę z trudem robić na drutach, a pokój kosztuje 30 liwrów miesięcznie. Wejście i schody są bardzo wąskie i nie można wnieść fortepianu, dlatego Wolfgang pracuje u Monsieur Legrosa, który ma *clavier*, cały dzień go nie widzę i mogę zapomnieć języka. Jedzenie przynosi *traiteur*, ale nie

jest *superbe*, kosztuje 15 sous. Są trzy dania: zupa z krutonami, której nie cierpię, kawałek okropnego mięsa i nóżka cielęca z obrzydliwym bulionem lub twarda jak kamień wątróbka. Wieczorem nie każemy przynosić, bo pani Mayer kupuje trochę cielęciny, każe usmażyć u piekarza i jemy na gorąco, a jak zostanie, jemy potem na zimno, jak w Anglii. Wieczorem zupy nie jemy, ale najgorzej jest w dni postne i to jest naprawdę nieznośne, nie da opisać. Wszystko jest droższe niż 12 lat temu. Dziś (dziesiątego) pakowałam bagaże, bo przenosimy się do nowej kwatery, są dwa pokoje od ulicy, blisko do *noblesse* i do teatru, kosztuje 1 luidora za miesiąc¹².

Mogłabym list wysłać wcześniej, ale czekałam na twój, by móc odpowiedzieć, bo za każdy list wysłany trzeba zapłacić 17 sous, a za otrzymany 24. Wczoraj odwiedził mnie pan baron von Grimm i prosił powiedzieć, żebyś się nie martwił, wszystko się dobrze ułoży, ale musisz być cierpliwy i ci odpisze, ale teraz jest bardzo zajęty.

Wolfgang:

Najpierw muszę wyjaśnić, co mama przedstawiła nie całkiem jasno. Kapelmistrz Holzbauer¹³ przysłał z Mannheimu *Miserere*, ale w Mannheimie chóry są małe i słabe, a tutaj duże i wspaniałe, i chóry Holzbauera nie zrobiłyby wrażenia i Monsieur Legros, *directeur Concert Spirituel*, zwrócił się do mnie, żebym napisał nowe. Pierwszy zostawiłem, jak jest, a potem mój pierwszy chór *Quoniam iniquitatem meam ego cognosco* [*Uznaję bowiem swoją nieprawość*] (*Allegro*) i drugi *Ecce enim in iniquitatibus* [*Oto zrodzony jestem w przewinieniu*] (*Adagio*), potem *Ecce enim veritatem dilexisti* [*Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie*] do *Ossa humiliata* [*Niech się radują kości, któreś skruszył*] (*Allegro*). Potem solo sopranu, tenora i basy *Cor mundum crea* [*Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste*] i *Redde mihi laetitiam* [*Przywróć mi radość z Twojego zbawienia*] (*Andante*), a dalej *Allegro* do *ad te Convertentur* [*i nawrócą się do Ciebie grzesznicy*], potem recytatyw basy *Libera me de sanguinibus* [*Od krwi uwolnij mnie*] i aria basowa Holzbauera *Domine, labia mea* [*Otwórz moje wargi, Panie*]. Aria dla Raaffa¹⁴ *Sacrificium Deo Spiritus* [*Moją ofiarą, Boże, duch skruszony*] (*Andante*) jest z obojami i fagotem, dodałem tylko krótki recytatyw *Quoniam si voluisses* [*Ty się bowiem nie radujesz ofiarą*] z koncertującym obojem i fagotem, bo lubią recytatywy. Potem od *Benigne fac* [*Panie, okaż łaskę*] do *muri Jerusalem* [*Odbuduj mury Jeruzalem*] (*Andante moderato*) i chór, a dalej *Tunc acceptabis* [*Wtedy będą Ci się podobać prawe ofiary*] do *Super altare tuo vitulos* [*Wtedy będą Cię składać na Twoim ołtarzu*] (*Allegro*) na tenor solo (Legros) z towarzyszeniem chóru. *Finis*.

Bardzo się cieszę, że skończyłem tę bazgraninę, to jest naprawdę okropne, jak nie można pisać w domu i trzeba się śpieszyć, ale dzięki Bogu skończyłem i mam nadzieję, że się spodoba. Jak Monsieur Gossec¹⁵ (papa na pewno go zna) zobaczył mój pierwszy chór, powiedział do Monsieur Legrosa (mnie przy tym nie było), że jest *charmant* i na pewno zrobi wrażenie, tekst jest dobrze wybrany, a muzyka napisana znakomicie. Pan Gossec jest surowy z natury i oschły, ale jest mi bardzo przychylny.

Nie napiszę jednego aktu, ale całą operę *en deux actes*, poeta skończył pisać pierwszy akt. Noverre, u którego mogę jeść, kiedy zechcę, podsunął mi *idée* i wziął wszystko na siebie i to będzie zapewne *Alexandre et Roxane* i jest Madame Jenomé¹⁶. Napiszę teraz *Sinfonie concertante*¹⁷ na *flauto* (Wendling), *oboe* (Ramm), *waldhorn* dla Punto¹⁸, który gra *magnifique*, i *fagott* dla Rittera¹⁹, wróciłem już z *Concert Spirituel*. Jak rozmawiam z baronem von Grimmem, a rozmowa na temat tutejszej muzyki, dajemy upust irytacji i złości, ale notabene tylko między nami, bo *in publico* jest zawsze *bravo*, *bravissimo* i oklaski, aż bolą ręce. Wszystkiego dobrego, 100 milionów razy całuje

Wolfgang Amadé Mozart

Na wewnętrznej stronie koperty:

Jest Monsieur Raaff, mieszka u Monsieur Legrosa i widzujemy się prawie codziennie. Bardzo proszę, żeby się papa nie martwił, nie niepokoił, nie ma powodu, jestem w miejscu, gdzie można dobrze zarobić, choć wymaga to trudu i wytężonej pracy, ale jestem przygotowany, a poza tym chciałbym zrobić papie przyjemność. Najbardziej mnie irytuje, że Francuzi nie zmienili swoich upodobań i swojego *goût*, ale potrafią już słuchać dobrej muzyki, choć nie chcą przyznać, że ich muzyka jest mizerna, może nie umieją odróżnić muzyki dobrej od złej. A śpiew? – *Oime!* Uchowaj Boże! Gdyby francuskie śpiewaczki tak się nie pchały do śpiewania włoskich arii, wybaczyłbym im nawet to francuskie beczenie, ale się wściekam, jak psują dobrą muzykę²⁰!

Oto nasz nowy adres:

Rue du Gros Chenet, vis-à-vis celle du Croissant, à l'Hôtel des 4 Fils Aymon. Ważna jest cyfra 4, która jest na domu²¹.



O – A: Sm [list]; D: B (Berlin: Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz) [koperta]; B/D 440.

¹ W 1778 r. Wielki Tydzień trwał od 13 do 18 kwietnia. *Concerts Spirituels* (Koncerty duchowe), zainaugurowane w 1725 r. z inicjatywy Anne Danicana Philidora (1681–1728), były pierwszymi we Francji koncertami publicznymi z orkiestrą i chórem, dostępnymi (po zakupie biletów) dla wszystkich. Odbywały się w tzw. Sali Szwajcarów w pałacu Tuileries.

² Joseph Legros (1739–1793), francuski śpiewak, jeden z najlepszych tenorów Francji, kompozytor i przede wszystkim dyrektor *Concert Spirituel*. W latach 1764–1783 śpiewał m.in. w operach Glucka (*Ifigenia na Aulidzie* [1774], *Orfeusz i Eurydyka* [1774], *Alcesta* [1776], *Ifigenia na Taurydzie* [1779]) i J.Ph. Rameau (*Castor et Pollux*, *Zoroastre*, *Hippolyte et Aricie*, *Dardanus*). Jako kompozytor jest twórcą opery *Anacréon* (śpiewał partię tytułową) i wielu pieśni. W latach 1777–1790 był dyrektorem Concert Spirituel, słynnej instytucji koncertowej założonej w 1725 r. przez Anne Danicana Philidora.

³ Jean-Georges Noverre (1727–1810), jeden z najwybitniejszych baletmistrzów, choreografów i teoretyków tańca XVIII w.

⁴ Markiza d’Epinay (1726–1783), znacząca postać francuskiego oświecenia, pisarka związana z encyklopedystami. Od 1749 r. w separacji z mężem, zaprzyjaźniona z Janem Jakubem Rousseau, Denisem Diderotem i Melchiorem von Grimmem, których często gościła na zamku La Chevrette w podparyskim Montmorency. W Paryżu mieszkała (z baronem von Grimmem) w pięknej kamienicy (L’hôtel d’Epinay) przy rue de la Chaussée d’Antin, w której (po śmierci matki) zamieszkał Mozart, a wiele lat później Fryderyk Chopin.

⁵ To hrabia Adrien-Louis Bonnières de Souastre, duc de Guines (1735–1806), francuski dyplomata, ambasador w Berlinie (1769) i Londynie (1770–1776), zamieszany w głośne afery i skandale obyczajowe, które czasem kończyły się pojedynkami. Słynny dworak, przyjaciel królowej Marii Antoniny, dandys i meloman, wirtuoz gry na flecie. Przyjaźnił się z królem Fryderykiem Wielkim i gdy był ambasadorem w Berlinie, rywalizował z królem, flicistą i kompozytorem. Pierre Vachon (wg *The New Grove, Dictionary of Music*, 1731–1803) zadedykował mu (w 1773) swoje opus 3: *Six quatuors pour deux violons, alto et basse*, a Mozart napisał dla niego (flet) i córki (harfa) słynny *Koncert C-dur na flet i harfę* (KV 299).

⁶ Chodzi o operę *Alexandre et Roxane*, której Mozart nie skomponował, bo poeta (nie wiadomo kto) nie zdążył napisać libretta, ale szanse na wystawienie były niewielkie.

⁷ Córka diuka de Guinesa, Marie-Louise-Philippine, uczennica Mozarta, grała na harfie i pianoforte.

⁸ Nowe mieszkanie było przy rue du Gros Chenet, obecnie rue du Sentier.

⁹ Joseph Franz Xaver Gschwendtner i jego brat Vital.

¹⁰ Johann Baptist Wendling, flicista.

¹¹ Baron Melchior von Grimm.

¹² 1 luidor, czyli 11 florenów, o 1 florena mniej niż za ciemny pokoik u Mayera.

¹³ Ignaz Jakob Holzbauer, kompozytor i pierwszy kapelmistrz na dworze kurfirsta Palatynatu w Mannheimie.

¹⁴ Anton Raaff (1714–1797), wybitny tenor z Mannheimu.

¹⁵ François-Joseph Gossec (1734–1829), francuski kompozytor pochodzenia belgijskiego, założyciel i (w latach 1769–1773) dyrektor Concert (Academie) des Amateurs w Paryżu (w Hôtel Soubise), wybitna postać francuskiego życia muzycznego ostatniej ćwierci XVIII i początku XIX w., ale wątpliwe, żeby Leopold Mozart poznał go osobiście.

¹⁶ Wolfgang napisał *Jenomé*, ale Georges de Saint-Foix, wielki francuski mozartolog, uznał, że Mozart nazwisko przekreślił i jego zdaniem chodziło o *Jeunehomme*. Choć nie umiał zidentyfikować pianistki, w oparciu na jego wielki autorytecie wszyscy pisali *Jeunehomme*. To dla niej Mozart

napisał słynny *Koncert fortepianowy Es-dur* (KV 271), zwany *Jeunehomme-Konzert*, którego jakość i skala trudności wskazywały, że musiała być dobrą pianistką. Wydawało się, że pozostanie niezidentyfikowana, bo *Jeunehomme* we Francji to nazwisko równie popularne jak w Polsce Kowalski czy Nowak, ale zdarzył się cud (choć nie był to cud, bo w *Korespondencji* są wyraźne tropy) i w roku 2004 wiedeński muzykolog Michael Lorenz, który dokładnie wczytał się w tekst *Korespondencji*, zidentyfikował *Mlle Jeunehomme*. Okazało się, że chodzi o Victoire-Louise Jenamy (1749–1812), córkę Jeana-Georges’a Noverre’a, tancerkę i pianistkę, która w 1768 r. wyszła za mąż za kupca Josepha Jenamy’ego (1747–1819).

¹⁷ *Symfonia koncertująca na flet, obój, róg i fagot Es-dur* (KV 297B) nie była wykonana, autograf zaginął, a autentyczność kopii w aranżacji na obój, klarnet, róg i fagot (KV 297b) odnalezioniej przez Ottona Jahna w 1868 r. jest wątpliwa, tym bardziej że kopia też zaginęła.

¹⁸ Jan Vaclav Stich (1746–1803), jeden z wielkich waltornistów XVIII w. W latach 1763–1766 grał w orkiestrze hrabiego Johanna Josepha Antona Thun-Hohensteina w Pradze, od którego zbiegł, nie mogąc znieść złego traktowania. By zmylić tropy przed zausznikami hrabiego, ukrywał się pod nazwiskiem Giovanniego Punto, choć kamuflaż nie był wyszukany, bo Stich to po włosku Punto, ale prześladowcy nie byli zawzięci. W latach 1769–1774 był członkiem kapeli dworskiej elektora Moguncji, w 1778 r. wyjechał na tournée po Europie i był w Paryżu, gdy przyjechał tam Mozart.

¹⁹ Georg Wenzel Ritter (1748–1808), niemiecki wirtuoz fagotu, członek orkiestry w Mannheimie, potem w Monachium, w 1788 r. osiadł w Berlinie.

²⁰ To najpewniej refleksje po koncercie z 4 kwietnia na *Concert Spirituel* w pałacu Tuilleries, na którym śpiewaczka Antoinette-Cecile Clavel de Saint-Huberty śpiewała arię włoską z opery Christoph Willibalda Glucka.

²¹ Bohaterowie słynnej *chanson de geste: Les quatre fils Aymon*, czyli *Renaud de Montauban* z XII w., opiewającej wyczyny rycerzy dworu Karola Wielkiego, synów Aymona z Dordogne: Renauda, Guiscarda, Galarda i Richarda, którzy wdali się w spór i wojnę z cesarzem. Jej dzielnym bohaterem był koń Bajard, który nosił ich czterech. Cyfra 4 była na szyldzie oberży i odnosiła się do czterech synów Aymona oraz ich wspaniałego konia, nie do domu przy rue du Gros Chenet, który miał nr 10. Ten dom już nie istnieje, a ulica (w II dzielnicy Paryża) nazywa się teraz rue du Sentier.

450. LEOPOLD MOZART DO SYNA W PARYŻU

A Monsieur / Monsieur Wolfgang Amadé / Mozart Maître de Musique / à / Paris
/ chez Monsieur Mayer / Marchand fripier / Rue Bourg-l’Abbé



Salzburg, 6 kwietnia 1778

Spotkało mnie dziś szczęście, dostałem list z dwudziestego czwartego. Tą podróżą bardzo się martwiłem, bo wiem, jak to jest, pamiętam, jak podróżowaliśmy w podobnym czasie, pogoda była okropna, i wiem, jak to jest z wynajętym

powoźnikiem, ale chwała Bogu, że dojechaliście cali i zdrowi, i martwiłem się wydatkami na jedzenie. We Włoszech jest lepiej, cena *a pasto*¹ jest znana i jasno określona, a we Francji, żeby nie być narażonym na przykrą niespodziankę, trzeba zapytać, ile kosztuje, choć takich pytań bardzo nie lubią. Nie pisałem o tym, bo myślałem, że pojedziecie dylizansem, ale wystarczy popatrzeć, jak robią inni. Basta! Dzięki Bogu dojechaliście szczęśliwie. Drogi Wolfgangu, postaraj się zasłużyć na przychyłność, a właściwie zachować przychyłność, przyjaźń i miłość barona von Grimma², okaż mu synowskie zaufanie, pytaj o radę i nic nie rób, kierując się własnymi pomysłami i uprzedzeniami, a przede wszystkim dbaj o swój interes, bo twój interes to nasz wspólny interes. Życie i sposób bycia w Paryżu są inne niż w Niemczech, ważna jest umiejętność eleganckiego i grzecznego wystawiania się po francusku, sposób przedstawiania, rekomendowania, zabiegania o poparcie, protekcję etc. W tych sprawach pan baron von Grimm udzielał mi rad, a ja zawsze pytałem, co i jak należy powiedzieć w takiej czy innej sytuacji. Przekaż mu wyrazy szacunku i powiedz, że ci to mówiłem, na pewno przyzna mi rację. Wciąż mam wzory jego *billets* do osób godnych szacunku, z którymi nie mogłem się spotkać, ale trzeba było zostawić wiadomość. Wiele razy prosiłem o radę przez *petite poste*³ i w taki sam sposób przekazywałem wiadomość, bo od St. Antoine do Neuve Luxembourg⁴ jest dość daleko, co uniemożliwiało mi kontakt bezpośredni. Jestem pewien, że w tych sprawach będziesz się do niego zwracał, to szczerzy przyjaciel.

Na pewno dostałeś list, który wysłałem na adres pana Mayera⁵ i napisałem, że prosiłem pana Gschwendtnera⁶, żeby napisał do brata w Paryżu, żeby pomógł, gdyby przypadkiem zabrakło wam pieniędzy. Kierowałem się ojcowską troską, choć nie ukrywam, że wołałbym, żebyście nie musieli brać, wiecie, jaka jest sytuacja, jakie mam długi i nie wiem, kiedy je spłcę, a poza tym jak zauważą, że muszę wam wysyłać pieniądze, będą plotki i komentarze, które ci nie przydadzą chwały, a mnie postawią w nieprzyjemnej sytuacji. Ale wielki Boże, jak będzie konieczne, to trudno! Możecie to powiedzieć baronowi Grimmowi, któremu w dwóch obszernych listach⁷ dokładnie opisałem naszą sytuację, wspomniałem o długach i pewnie sam opowiesz o poczynaniach arcybiskupa, jego niechęci i nieustannych szykanach, choć on czasem potrafi być grzeczny, a nawet miły, zwłaszcza gdy czegoś potrzebuje, i o tym, że za twoje utwory nie zapłacił ci grajcara, i możesz też wspomnieć o mojej nędzy.

Gdyby ci się udało, jak Honauerowi i śp. Schobertowi⁸ etc., od jakiegoś księcia dostać miesięczne uposażenie⁹, napisać coś dla teatru, dla *Concert Spirituel*¹⁰ i *Concert des Amateurs*¹¹, wydać coś *en souscriptin*, a ja i twoja siostra moglibyśmy dawać lekcje i Nannerl mogłaby występować na koncertach i akademiach, byłoby niezłe i dobrze by się nam żyło. Chcesz, żebym był pogodny, miał więcej dobrego humoru?

Drogi Wolfgangu! Wiesz doskonale, że honor jest mi droższy nad życie, ale pomyśl, co się zdarzyło. Jestem zadłużony po uszy i mam nadzieję, że dzięki tobie będę mógł się uwolnić od długów, na szczęście mam jeszcze *credit*, ale jeśli go stracę, to stracę honor. Pamiętaj, że przychylność i przyjaźń kupców trwa, póki się jest wypłacalnym, a jak się pieniądze spóźniają, przyjaźń się kończy. A arcybiskup? Czy nie miałby satysfakcji, gdyby się dowiedział, że nasze sprawy mają się źle? Czy nie skorzystałby z okazji, żeby drwić i szydzić? Gdyby tak się stało, chyba bym umarł.

Jak przyszedł twój list, humor mi się poprawił. Wiadomość przekazaliśmy wszystkim i wszyscy już wiedzą, że dojechaliście szczęśliwie i jesteście zdrowi. Od razu pobiegłem do hrabiostwa Arco¹², a Nannerl do Hagenauerów, do Mölków¹³ etc., wszyscy was pozdrawiają.

Wiesz, że mam zwyczaj wszystko dokładnie przemyśleć i rozważyć, bez tego nie udałoby się naszych spraw poprowadzić z takim rozmachem i skutecznością, a przecież nie miałem doradców, nie miałem nikogo, komu mógłbym się zwierzyć, a jeśli już, musiałem najpierw go sprawdzić i wypróbować. Popatrz na moich braci, a pojmiesz sens tych przemyśleń i przezorności i zrozumiesz, jaka jest między nami różnica¹⁴. Skoro od najmłodszych lat przywykłem, by wszystko przemyśleć i rozważyć, dlaczego masz mi za złe, że leży mi na sercu pomyślność najbliższych, że się troszczę o siebie i o was, bo jesteście mi najdrożsi na świecie?

Jak wojna się zbliży, żebym do was przyjechał? Ależ oczywiście! Nie tylko, jak się zbliży, ale jak będzie realne niebezpieczeństwo, ale najpierw muszę spłacić długi i mieć pieniądze na podróż. Kochany synu! Mój honor zależy teraz od ciebie, pomyślnego rozwoju twoich spraw i byłoby to dla mnie najlepsze remedium, o ile w moim wieku lekarstwa mogą jeszcze pomóc. Twoje zmagania, by nas wydobyć z nędzy, dodają mi sił i jeśli będziesz naprawdę myślał o ojcu, to ojciec na pewno będzie myślał o tobie i twoim szczęściu, będzie ci pociechą i wsparciem jak najlepszy przyjaciel. Ale tego też oczekuję od ciebie i nadzieja, że tak będzie, przywraca mi radość i chęć życia.

A teraz o niewdzięczności Monsieur Cannabicha¹⁵. Nieraz pisałem, że ludzie biedni, którzy mają wrodzone poczucie honoru, są bardziej hojni niż zamożni, którzy mają stanowiska, pyszną się swoją pozycją i są gotowi na ołtarzu pychy poświęcić honor. Przysługi, które im się wyświadcza, traktują jak coś normalnego, niemal jak obowiązek, i uważają, że to jest i tak zbytek łaski, jeśli cię poczęstują obiadem. Czy wiesz, co napisał Grimm na temat symfonii Cannabicha, które ci przesłał? *To ja mu ofiarowałem* (miał na myśli ciebie) *symfonie Cannabicha*¹⁶, *który – niech pan sobie wyobrazi – przekazał mi egzemplarze swoich symfonii, jeden dla mnie, drugi dla pana i przez barona von Bagge*¹⁷ *kazał sobie dobrze zapłacić i na moje konto wziął 6 franków więcej i wyjechał.*

Przedtem dałeś mu swoje sonaty – paryskie, londyńskie, holenderskie¹⁸ – i miał ci w zamian dać swoje symfonie, ale nie dał, wziął pieniądze i wyjechał. Czy naprawdę uważasz, że ten godny pożałowania symfoniokleta chciałby mieć cię na dworze jako konkurenta? Tym bardziej że ty jesteś młody, a on jest stary? Nie wierzę! Szczerze mówiąc, nigdy muzyka mannheimska mi się nie podobała. Orkiestra wrawdzie bardzo dobra, solidna i mocna, ale ich *gusto* niewiele ma wspólnego z dobrym wyrafinowanym smakiem.

A teraz o wojnie. Książę Zweibrucken¹⁹ wystąpił z oficjalnym listem do Reichstagu przeciwko porozumieniu domu austriackiego z kurfirstem Palatynatu²⁰, wezwał na pomoc cesarza, pojechał do króla Prus²¹ i oświadczył stanowczo, że nigdy się nie zgodzi na podział elektoratu Bawarii i Reichstag będzie musiał zbadać, czy żądania austriackie są słuszne, a tymczasem pruskie i austriackie oddziały szykują się do starcia. Dla armii austriackiej kupiono kilkaset górskich koni i dziś pędzono 40, a jutro mają z Italii pędzić 2000 mułów. Czy Francja naprawdę wypowiedziała wojnę Anglii²²?

Będiesz mógł zobaczyć słynnego amerykańskiego ministra doktora Franklina, bo Francja uznała niepodległość 13 amerykańskich prowincji i podpisała traktaty²³. Nannerl pozdrawia mamę i brata. Całujemy miliony razy, wasz stary

Mzt

Moja kochana żona zobaczyła znów Paryż, z którego wróciła kiedyś z suknią z czerwonej satyny i wachlarzem od Madame d’Epinay²⁴. Bardzo bym chciał, żebyśmy mogli znowu być razem!

A.B.C.²⁵ wyślę niebawem. Wczoraj były zaręczyny wielkiego łowczego z Antonią Barisani, a ślub ma być na Wielkanoc²⁶. Kastrat²⁷ przychodzi codziennie i was pozdrawia, a Nannerl akompaniuje do śpiewu jak kapelmistrz.



O – A: Sm; B/D 444.

¹ ‘Za jedzenie’.

² Baron Friedrich Melchior von Grimm. Jego zasługi i przysługi dla Mozartów były godne uwagi, ale bezgraniczne zaufanie Leopolda Mozarta, który wobec obcokrajowców był zawsze ostrożny i pełen rezerwy, jest zdumiewające.

³ *La petite poste* (‘mała poczta’) – system prywatnej poczty paryskiej założonej w 1758 r. przez filantropa, adwokata i *Maitre de Chambre des Comptes* Claude’a Humberta Pierrona de Chamousseta (1717–1778). W 1790 r. firma upadła i została przejęta przez państwo. Paryż był bardzo rozległy, podzielony na dziewięć dzielnic i *la petite poste* dawała możliwość szybkiego i niedrogo

kontakty, bez konieczności przemieszczania się fiakrem, karocą czy lektyką. Listy można było wysłać cztery razy dziennie i do adresata dochodziły w ciągu dwóch godzin od dostarczenia listonoszowi lub wrzuceniu do skrzynki pocztowej, których było kilkaset. W latach 60. system wprowadzono w innych miastach Francji i poza Francją.

⁴ Kiedy w 1763 r. Mozartowie pierwszy raz przyjechali do Paryża, mieszkali w Pałacu Beauvais (L'Hôtel de Beauvais) przy rue Saint Antoine, a Melchior von Grimm mieszkał na rue Neuve Luxembourg (dziś: rue Cambon), po prawej stronie Sekwany.

⁵ Herr Mayer – Niemiec osiadł w Paryżu, handlarz starzyzną, właściciel kamienicy przy rue Bourg-l'Abbé, gdzie Wolfgang mieszkał z matką.

⁶ Joseph Franz Xaver Gschwendtner i jego brat Vital (Karl Gallus) Gschwendtner.

⁷ Te listy zaginęły.

⁸ Leontzi Honauer (1735–1790), niemiecki pianista (klawesynista) i kompozytor, od 1760 r. osiadł w Paryżu. Jedenastoletni Mozart wykorzystał jego sonaty w aranżacji koncertów (*pasticcii*) na klawesyn i orkiestrę (KV 37, 40 i 41). Johann Schobert (1740–1767), pochodzący ze Śląska (podobno urodzony w Breslau) wybitny klawesynista i kompozytor, od 1760 r. osiadł w Paryżu, w 1763 r. (wraz z Eckardem) ofiarował Wolfgangowi sonaty. Jedną z nich (op. XVII nr 2) Mozart wykorzystał w klawesynowym koncercie (*pasticcio*) z 1767 r. (KV 39). Schobert zmarł tragicznie z rodziną, dwojgiem przyjaciół i służbą po zjedzeniu trujących grzybów.

⁹ Honauer był w kapeli dworskiej księcia Louisa de Rohana, a Schobert u księcia de Conti.

¹⁰ Koncerty *Concert Spirituel* (zob. list 449) odbywały się w Palais de Tuileries (zniszczonym w 1871), w centralnej części pałacu z kopułą, na pierwszym piętrze, w tzw. Salle de 100 Suisses.

¹¹ Concert des Amateurs – instytucja koncertowa w Paryżu, założona w 1769 r. przez François-Josepha Gosseca, jako konkurencja dla *Concert Spirituel*. Koncerty odbywały się w pałacu Soubise (l'Hôtel de Soubise); dziś siedziba Archiwów Państwowych.

¹² Arco – zaprzyjaźniona z Mozartami rodzina wielkiego szambelana dworu hrabiego Georga Antona Felixa Arco.

¹³ Johann Lorenz Hagenauer, salzburski kupiec tekstylny, właściciel kamienicy przy Getreidegasse, w której ponad ćwierć wieku mieszkali Mozartowie. Przyjaciel i powiernik Leopolda Mozarta, adresat wielu listów. Zaprzyjaźniona z Mozartami rodzina Franza Felixa Antona von Mölka (1714–1776).

¹⁴ Bracia Leopolda Mozarta to: Franz Alois (1727–1791), introligator z Augsburga, ojciec kuzyneczki (Bäse) Anny Marii Tekli Mozart, i Joseph Ignaz (1725–1796), ożeniony z Marią Anną Heinrich (1725–1804). Leopold był najstarszy i z racji wykształcenia oraz pozycji społecznej mógł się uważać (nie bez racji) za lepszego niż młodsi bracia.

¹⁵ Wolfgang podkreślał niewdzięczność Cannabichów, choć nie bez przewrotnej intencji, chciał przy okazji podkreślić walory Weberów i jego ukochanej Aloysii.

¹⁶ Nie wiadomo dokładnie, o jakie symfonie chodzi, Christian Cannabich napisał ich prawie 50. Do wymiany doszło niewątpliwie podczas poprzedniego pobytu Mozartów w Paryżu, gdzie w 1766 r. spotkali się z Cannabichem, który był tam na stypendium. List Grimma, w którym była o tym mowa, się nie zachował.

¹⁷ Karl Ernst von Bagge af Boo.

¹⁸ Sonaty paryskie (KV 6–9), londyńskie (KV 10–15), holenderskie (KV 26–31).

¹⁹ Książę Karl III August Zweibrücken-Birkenfeld (1746–1795).

²⁰ Kurfurst Palatynatu, Karol Teodor.

²¹ Fryderyk II Wielki, król Prus.

²² Po bitwie pod Saratogą (1777) Francja opowiedziała się po stronie Amerykanów i wypowiedziała wojnę Anglikom.

²³ Dr Benjamin Franklin (1706–1790) przybył do Paryża 2 grudnia 1777 r., zdobył sympatię i popularność. W latach 1779–1785 był ambasadorem Stanów Zjednoczonych we Francji, 6 stycznia 1778 r. w imieniu Stanów Zjednoczonych podpisał z Francją traktat o przyjaźni i handlowy, do którego przyłączyła się Hiszpania, i tajny traktat, na którego mocy Francja uznawała niepodległość 13 amerykańskich prowincji. Układ handlowy ujawniony 13 lutego 1778 r. spowodował natychmiastową reakcję Anglii i odwołanie ambasadora, wicehrabiego Davida Murraya Stormonta.

²⁴ Chodzi o prezenty, które Madame d’Epinay ofiarowała Annie Marii Mozart. Na znanym portrecie autorstwa Marii Rosy Hagenauer-Barducci Anna Maria jest w tej sukni.

²⁵ Wolfgang prosił ojca o wzory kaligrafii, dużych i małych liter, potrzebnych do oficjalnej korespondencji.

²⁶ Drugiego kwietnia 1778 r. wielki łowczy Gottlieb von Weyrother poślubi Marię Annę Konstancję Barisani.

²⁷ Kastrat – Francesco Ceccarelli.

459. MARIA ANNA I WOLFGANG DO LEOPOLDA MOZARTA W SALZBURGU



Paryż, 12 czerwca 1778

Mein lieber Mann,

Dziewiątego czerwca był list z 28 maja i dowiedzieliśmy się z radością, że jesteście zdrowi, my dzięki Bogu też, ale wczoraj kazałam sobie puścić krew i nie mogę długo pisać¹. Wolfganga nie ma, bo z Monsieur Raaffem² poszedł na obiad do hrabiego Sickingena³, który go bardzo lubi, Wolfgang chodzi tam często, co najmniej raz w tygodniu. Pan hrabia jest znawcą muzyki i sam trochę komponuje. Pan Raaff też nas lubi, przychodzi prawie codziennie, siedzi 2 lub 3 godziny i mówi do mnie Pani Matko. Raz przyszedł specjalnie, żeby zaśpiewać, i śpiewał różne arie. Sprawił mi wielką przyjemność, zresztą jak przyjdzie, to coś zaśpiewa, a ja w jego śpiewie jestem zakochana. To człowiek bardzo uczciwy, uosobienie szczerości i dobroci, gdybyś go poznał, na pewno byś go polubił.

Chcesz wiedzieć, gdzie mieszkamy? Poszukaj na planie rue Montmartre i rue Clery. Jak się idzie rue Montmartre do rue Clery, nasza ulica jest pierwsza na lewo, blisko bulwarów, piękna i czysta, dobre powietrze, a ludzie (na ogół szlachta)